

**GABRIELA  
ZAPOLSKA**

BYDŁĘ

**Gabriela Zapolska**  
**Bydłę**

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23553402](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23553402)*

*Bydłę:*

**Аннотация**

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

9

# Gabriela Zapolska

## Bydlę

Zaturkotało i na drodze od miasta wiodącej podniósł się tuman kurzu.

Niewielki koczyk<sup>1</sup> zielony, ciągniony przez czwórkę w poręcz sprzężonych koni, stuknął silnie o belkę położoną na poprzek tuż przed chatą Hieronima i ku bramie dworskiej podązał.

Na koźle, w szaraczkowy surdut<sup>2</sup> ubrany stangret i lokaj w długim czarnym anglezie<sup>3</sup>, zetknęli się gwałtownie ramionami, zaklęli i do równowagi wrócili.

Z koczyka tymczasem na obie strony, jak drogowaskazy, sterczały dwa olbrzymie cybuchy, ciemne, z fajkami wypchanymi silnie tytoniem.

Pan hrabia i pani hrabina palili w milczeniu, rzucając w jasność liliową wołyńskiej przestrzeni całe kłęby białego dymu.

Pudełko z tytoniem stało na przednim siedzeniu.

Pani hrabina miała płaszczyk i twarz lśniąca od nadużycia gliceryny.

Pan hrabia miał prześliczne turkusowe oczy, wprawione w poźółkłą maskę zgryzionego wątrobiarza<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> *koczyk* – rodzaj czterokołowego powozu. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *surdut* – długa dwurzędowa marynarka popularna na przełomie XIX i XX w. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *anglez* – dłuższa odmiana surduta. [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *wątrobiarz* – mężczyzna z chorą wątrobą. [przypis edytorski]

Koczyk stanął przed bramą.

Lokaj zląkł powoli i za wrota pociągnął, pasące się obok stado gęsi uciekło z przerażającym wrzaskiem.

Koczyk próg bramy przestąpił, wstrząsając woźnicą, pudłem, panią hrabiną, panem hrabią i obydwoma cybuchami.

Gęsi, drąc się, leciały wśród masy traw, łopocząc skrzydłami, i hen, aż pod tajemnicze gąszcze ożyn<sup>5</sup> się dostawszy, przypadły do ziemi, zdyszane i srodze zmęczone. Lecz już na ganku dworu powstał ruch i w kredensie Janek, czytający *Resurrecturi*<sup>6</sup> w „Tygodniku Ilustrowanym”, otarł nos w znaczący sposób.

– Czort diabła niesie! – wyrzekł półgłosem.

Znad tapczanu surdut zdjął, poślinił welwetowy kołnierz, na którym łupież silnie przyłgnał, surdut nadział i powłócząc nogami, na ganek podążył.

Już pani sędzina pędziła od strony garderoby, pokrzykując cienko:

– Z Hati! Hrabstwo z Hati!

I szybko odwróciła się do Janka, który melancholijnie spod spadającej hyry na swą panią spoglądał.

– A ty mi się nie upij, bo jak Boga kocham, tak już z tobą koniec zrobię! Słyszysz?

Janek brwi zmarszczył i za poły surduta obydwoma rękami się schwycił.

– Słyszę, jaśnie pani! – odparł.

---

<sup>5</sup> ożyy (reg.) – jeżyny. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *Resurrecturi* – powieść J. I. Kraszewskiego. [przypis edytorski]

Koczyk z głuchym szumem już przed ganek zajechał.

Sędzina wpadła we drzwi prowadzące do głębi dworku, a Janek, ze specjalnym gestem ze stopni ganku schodząc, drzwi wchodowe<sup>7</sup> hrabstwu ukazywał.

– Państwo w domu? – zapytał hrabia.

– Jaśnie państwo są! – odpowiedział lokaj.

Cybuchy i tytoń na rękach lokaja wędrowały już w głąb domu.

– A uważaj, kanalio, abyś cybucha nie przetrącił! – dodał w formie uwagi hrabia.

Nie, to było ponad jego siły!

Musi pójść do karczmy.

Chodzi, chodzi naokoło stołu, pociąga obrus, karbuje sól w solniczce, ustawia garnuszeczki ze śmietanką. Na środku piramida z poziomek krwawi się plamą purpury wśród zielonych liści. Po obu stronach, na złożonych porcelanowych koszyczkach, rudym tonem znaczą się świeże obwarzanki, cukier miałki piętrzy się piramidką prawie skrzącą w promieniach zachodzącego słońca.

Poprzez okno na w pół otwarte płynie cała taka struga ognista, przecięta smukłością topoli, sterczących dokoła dworu.

Jeszcze bydło z pola nie wraca.

Nie słychać kołatek ani hukania pastuchów poza wodą, hen poza stawem.

Janek ręce po napoleońsku na piersiach złożył i stanął koło okna.

---

<sup>7</sup> wchodowy – dziś popr.: wejściowy. [przypis edytorski]

Włożył liliowy atlasowy krawat i włosy jasnoblond, w których srebrne nici się biela, olejkiem zlał i z czoła odgarnął.

Czeka, aż kucharz kurczęta z przypadłej opodal dworu kuchenki do kredensu przyniesie.

Wtedy samowar, syczący w kredensie, do jadalni wniesie, na stoliku obok ustawi, otworzy drzwi do salonu i zaanonsuje niskim głosem:

– Podano do stołu!

Tymczasem przecież coś go we wnętrzu ssie jak wąż, a śliny w ustach pełno.

Janek wie dobrze, co to znaczy...

Czczo mu; do karczmy go ciągnie.

A jest ona tam po drugiej stronie stawu, ta karczma cała czarna mimo czerwonej jasności słońca.

Janek drogę tę od lat trzydziestu zna.

Zmienił ją tylko od chwili ożenienia. Trzeba bowiem było ze dworu do karczmy właśnie koło chaty iść, chaty, którą mu jaśnie pani dała, kiedy Warkę z garderoby wziął i z „werczem” do dworu przyszedł.

Pani chatę i Warkę dała, ale Warka darła się o wódkę z Jankiem i zaraz na próg chaty wypadła, za poły surduta chwytła i zawodziła het, jak suka, gdy jej szczenięta odbierają.

Wiedziała Warka, że jaśnie pani ma tego pijaństwa Jankowego dosyć i lada chwila go z kredensu wygna precz.

Tym bardziej że Janek nie pił całe miesiące i tylko, gdy gość

się zjawił, wnet do karczmy pędził i za siwuchę<sup>8</sup> chwycił.

A przecież trzydzieści lat już w Horodyszczu przetrwał służąc wiernie, nieposzlakowanie uczciwy, pełen arystokratycznych przesądów, właściwych wołyńskiemu chłopu, cerując dywany i szlafroki pana sędziego, objając sofę w buduarze panny sędzianki, obszywając gościnne kołdry na trawie dziedzińca, kolekcjonując „Tygodnik Ilustrowany”, bijąc Warkę i najstarszą córkę, Paraszkę, tyranizując chłopaków kredensowych i leżąc bez pamięci, od czasu do czasu, w krzakach berberysu, które bukietem blaszanych liści i delikatnych jagód wznosiły się na środku dziedzińca.

Pani sędzina nazywała go wtedy „bydlę”. Była to nazwa mniej wykwintna niż dosadna.

---

<sup>8</sup> *siwucha* – wódka. [przypis edytorski]

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.